

SALVADOR  
L.dz.133/44  
M.p.30.IV.1944 r.

*kwiecień 1948 9m*

486

RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

za czas od 28 marca do 24 kwietnia 1944 r.

T R E Ś Ć :

- I. STOSUNEK DO NIEMIEC
- II. STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ
- III. STOSUNEK DO USA I DO W.BRYTANII
- IV. STOSUNEK DO POLSKI
- V. WPŁYW PRASY PŁN.-AMERYKAŃSKIEJ
- VI. S T R E S Z C Z E N I A

Opracował: Józef Soboliński

Wpływ dn. 16.V.1944

L. dz. 486/44

Przydział.....

Przedstawiam:

*Piotr*

P i o t r



RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

za czas od 28 marca do 24 kwietnia 1944 r.

I. STOSUNEK DO NIEMIEC

Organ OUN zajmuje w dalszym ciągu stanowisko negatywne, traktując na jednej płaszczyźnie zarówno Rosję jak i Niemcy, i nazywając oba te państwa "okupantami, dokonywującymi grabieży ziem ukraińskich". Ponadto zwraca uwagę na fatalne dla ukraińskiej sprawy skutki gospodarki ludnościowej Niemiec, co znalazło swój wyraz w wywiezieniu do Rzeszy 2 milionów ludności ukraińskiej.

Brak jednak ostrzejszych ataków na Niemcy, gdyż główna uwaga pisma skierowana była w okresie sprawozdawczym na wewnętrzne sprawy ukraińskie oraz na stosunek do Rosji oraz częściowo - do Polski.

UKRAIŃSKIE SŁOWO i PERELOM nie dają wyrazu swojemu stosunkowi do Niemiec. Z ogólnego tonu artykułów wynika jednak, że stosunek ten nie uległ zmianie.

II. STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ.

NASZ KŁYCZ poświęca większą część swoich artykułów politycznych sprawie wzajemnego stosunku ~~Rosji i Ukrainy~~ Rosji i Ukrainy, atakując przytem ostro rząd sowiecki i demaskując jego istotne plany. Pismo zdradza wyraźną nerwowość w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich na terytorium Małopolski Wschodniej i wyraża obawę o los Ukraińców tam zamieszkałych.

W związku z tym przypomina ono, że rząd sowiecki znajdował się w trakcie realizacji planu przesiedlenia ludności ukraińskiej w głąb Rosji oraz zaludnienia ziem ukraińskich plemionami obcymi. Przypomina również, że po zajęciu wschodniej połowy Polski w 1939 roku, władze sowieckie urządziły "prawdziwe polowanie" na uświadomionych pod względem narodowym Ukraińców, z których około stu tysięcy zostało wywiezionych, część zaś zamordowana w więzieniach we Lwowie, Tarnopolu, Łucku, Żytomierzu, Winnicy i tp.

Pozatem pismo zajmuje się ponownie dekretem rządu sowieckiego o rzekomym usamodzielnieniu republik związkowych, nazywając to "genjalnym oszustwem", które z jednej strony ma na celu podcięcie w korzeniu wyzwolénicznych dążeń ujarzmionych przez Rosję narodów, a z drugiej - przygotowanie gruntu do aneksji pozostałych krajów sąsiednich.

UKRAIŃSKIE SŁOWO nie zajmuje się stosunkiem do Rosji jako takiej, natomiast podaje artykuł wstępny w języku hiszpańskim pióra BREMENSTULA p.t. "El Comunismo", w którym autor zajmuje negatywne stanowisko do doktryny komunistycznej, opierając się przytem na encyklikach papieskich.

Umieszczenie tego artykułu nosi wyraźny taktyczny charakter w i ma na celu pozyskanie przychylności argentyńskich władz.



policyjnych, nastawionych wrogo do Komunistów oraz ugruntowanie opinii o prawomyślności politycznej PROSWITY. Umieszczanie takich artykułów bynajmniej nie obala jednak podejrzeń o istnieniu w Proswicie zakonspirowanych wpływów prosowieckich i komunistycznych.

PERELOM, omawiając oświadczenia kpt. KRAWCZENKO w Nowym Yorku, podaje przedruk następującego listu, zawierającego jego dane biograficzne, a umieszczonego w miejscowym czasopiśmie rosyjskim "WIESTNIK", organie białej gwardji:

"Opierając się na danych co do imienia, "otczestwa", wieku i zawodu, mogę stwierdzić, że kpt. KRAWCZENKO jest to mój stary dobry znajomy, Wiktor Opanasowicz, syn mojego również dobrego znajomego, Opanasa Stepanowicza KRAWCZENKO, włościanina ze wsi CHOTOWA pod Kijowem, gdzie posiadał około 10 dziesięcin ziemi.

Gdy mieszkałem u niego w r. 1922, starszy jego syn Sergjusz był kierownikiem wojskowego wydziału Cbotowskiego Ispołkomu /Komitetu Wykonawczego Sowietu/. Drugi syn WIKTOR, który miał wówczas 17-18 lat, studjował na Politechnice Kijowskiej. Najmłodszy syn Paweł pomagał ojcu w gospodarstwie. WIKTOR przyjeżdżał często na święta do ojca, i wówczas rozmawiałem z nim kilkakrotnie. Był to bardzo bystry i sprytny młodzieniec, który stał na sowieckiej platformie.

W listopadzie 1922 roku Sergjusz został aresztowany na skutek podejrzeń o sprzyjanie ukraińskiemu nacjonalizmowi i skazany na 5 lat przymusowych robót.

Gdy w roku 1924 wyjechałem z Kijowa do swoich rodzinnych stron, odwiedziłem po raz ostatni Krawczenków. Z Argentyny pisałem do nich 2 razy, jednakże nie otrzymałem odpowiedzi". /-/ W.A."

Zarówno PERELOM, jak i NASZ\_KLYCZ wykorzystują szeroko rewelacje KRAWCZENKI dla uzasadnienia swego wrogiego stosunku do Rosji, dopuszczając jednak możliwość sowieckiej prowokacji i powołując się przytem na wypadek z BUTENKO /sekretarz poselstwa sowieckiego w Bukareszcie/.

PERELOM prowadzi w dalszym ciągu ostrą antysowiecką akcję, posługując się w tym celu zarówno artykułami, jak i karykaturami GWIRKUNA /Wiktor CYBAŁ/.

### III. STOSUNEK DO USA I DO W. BRYTANII

Organ OUN nie atakuje w ostry sposób mocarstw anglosaskich, jak to czynił jeszcze stosunkowo niedawno, jednakże stwierdza, że pod naciskiem sowieckim odstępują one od zasad, sprecyzowanych w Kartie Atlantyckiej, dzięki czemu kompromitują siebie w oczach narodów, które uwierzyły w zawarte w niej obietnice. Uległość tę pismo przypisuje częściowo wpływom żydowskim.

UKRAIŃSKIE SŁOWO zajmuje się zjawiskiem "uzbrajania bolszewizmu przez Amerykę", dzięki czemu zagony jego zalewają obecnie Galicję, Bukowinę i Rumunję, i stwierdza, że iż stanowi to najlepszy



dowód, iż "wojna prowadzona jest bez planu" i wyłącznie pod wpływem strachu i złości. W tym stanie rzeczy nie można liczyć na sprawiedliwe rozstrzygnięcie zagadnień narodowościowych przez tych, którzy - jak Anglia i Stany Zjednoczone - sami drżą o swój stan posiadania.

PEREŁOM nie neguje również, iż kraje anglosaskie wykazują objawy uległości wobec Sowietów, jednakże wyraża opinię, że dzieje się to głównie dlatego, że Rosja jest jedynym krajem aljancym, który posiada możliwość nie tylko wystąpienia w każdej chwili z wojny, lecz również - przejścia na stronę nieprzyjaciela. Na politykę Anglii i Stanów Zjednoczonych wpływa więc moment szantażu sowieckiego i konieczności wojskowych.

#### IV. STOSUNEK DO POLSKI

Organ OUN nie atakuje w dalszym ciągu Polski, zajmując stanowisko pojednawcze, choć krytyczne. Odpowiedział on już w pojednawczym tonie na Deklarację organizacji polskich w sprawie ukraińskiej, obecnie zaś powraca do tego ~~tematu~~ tematu, umieszczając artykuł na temat polskiej polityki zagranicznej.

Artykuł ten jest charakterystyczny dla obecnego stanowiska miejscowego OUN, wobec czego przedstawiam go w szczegółowym streszczeniu. Przebija z niego wyraźna nieufność do polityki rządu polskiego, gdyż - według pisma - rząd ów gotów jest pogodzić się z bolszewikami, pod warunkiem iż Stalin zrezygnuje z zachodnich ziem ukraińskich i białoruskich.

Pozatem pismo podkreśla, że obecna polityka rządu sowieckiego ma na celu "wyrwanie duszy narodowi polskiemu, co jest największą tragedją narodową".

UKRAIŃSKIE SŁOWO zamieszcza z pewnym opóźnieniem odpowiedź na Deklarację organizacji polskich w Argentynie. Odpowiedź ta nosi formę artykułu wstępnego pióra Iwana MITREGI i utrzymana jest w zasadzie w tonie wrogim i negatywnym, pomimo pewnych zwrotów, dopuszczających w zasadzie możliwość współpracy pod pewnymi warunkami. W sposób świadomie fałszywy autor przedstawił pozatem swoim czytelnikom treść deklaracji polskiej.

Artykuł ten przedstawiam w szczegółowym streszczeniu, jako charakterystyczny dla stanowiska antypolskiego nacjonalistycznego jądra PROSWITY, a ściślej biorąc - redakcji UKR.SŁOWA /p.poprzedni raport narodowościowy/.

PEREŁOM w artykule BIAŁOPOLSKIEGO nawołuje Polaków i Ukraińców do porozumienia, podkreślając wspólne niebezpieczeństwo, zagrażające dziś obu narodom i stwierdzając, iż Polska może jako państwo zniknąć najwyżej na 50 lub na 100 lat, podczas gdy dla Ukraińców dostanie się pod panowanie rosyjskie będzie oznaczało ostateczną śmierć narodową. Dlatego też pismo uważa, że Ukraińcy i Polacy winni porozumieć się ze sobą właśnie teraz, a nie "dopiero pod rewolwerami moskiewskiej czerezwyczejki".

Pozatem autor stoi na stanowisku, że chwila obecna jest najbardziej odpowiednią dla zasadniczego określenia stanowiska Ukraińców wobec Polski.

PEREŁOM prostuje pozatem rozpowszechniony wśród Ukraińców pogląd, jakoby Polska została stworzona przez Traktat Wersalski,



podkreślając, iż stało się to na skutek walki zbrojnej narodu polskiego.

Twierdzenia o "wersalskiej" genezie Państwa Polskiego pismo uważa za b. niebezpieczne z ukraińskiego punktu widzenia, gdyż mogą one rozbroić Ukraińców duchowo i wpoić w nich przekonanie, że państwo może być przez kogoś podarowane, względnie stworzone przy zielonym stole konferencji, a nie wywalczone własnym wysiłkiem na polu bitew.

Zajmując się ewentualnością powołania przez Sowiety polskiego rządu komunistycznego w Warszawie, pismo stwierdza, iż na podstawie doświadczeń ukraińskich, iż im więcej sowieckich garnizonów będzie stało w polskich miastach, tym więcej się będzie pisało w sowieckich gazetach o niepodległości polskich, im więcej zaś polskich uczonych i dziennikarzy będzie się rozstrzeliwało, względnie wywoziło na Syberję - tym więcej będzie się krzyczało o rozwoju kultury polskiej. >

#### V. WPŁYW PRASY PŁN.-AMERYKAŃSKIEJ.

NASZ KŁYCZ podaje przedruk artykułu prof. CZUBATEGO ze SWOBODY pt. "Bolszewicka historia Ukrainy" oraz abt. p. "Lwowa chcemy!" z czasopisma "NARODNE SŁOWO".

UKRAIŃSKIE SŁOWO podaje przedruk artykułu prof. CZUBATEGO pt. "Jak stoi sprawa Zachodniej Ukrainy" ze "SWOBODY".

PEREZOM podaje następujące przedruki:

"Drugi Kongres Amerykańskich Ukraińców" - ze SWOBODY.

"Nowa książka o Anglii i Ukrainie" - z "UKR. ROBITNYKA",

"Krym" - z czasopisma "UKRAIŃSKIJ HOŁOS".

#### VI. STRESZCZENIA

P. załącznik



## S T R E S Z C Z E N I A

z prasy ukraińskiej w Argentynie

za czas od 28 marca do 24 kwietnia 1944 roku.

NASZ KŁYCZ /organ OUN/

"Oszustwo jako oręż" - Obserwator - Nr. z dnia 1.IV.44.

Autor stwierdza, że poprzednia wojna światowa została wygrana nie tylko siłą oręża, lecz również dzięki użyciu nowoczesnej broni jaką jest propaganda. Mistrzami w tej propagandzie okazali się Anglosasi, a w szczególności prezydent Wilson, jako autor słynnych 14-tu punktów.

"Jednakże - pisze autor - gdy tylko przeciwnicy złożyli broń, wilsonowskie punkty zostały oddane do archiwum, zaś zwycięskie państwa podyktowały taki pokój, jaki był zgodny z ich imperjalistycznymi interesami."

"W obecnej wojnie zakres posługiwania się propagandą przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie. Jeśli zaś przyjąć pod uwagę, że w obozie Aljantów znajduje się Stalin ze swoimi pomocnikami - największymi mistrzami w dziedzinie wyrafinowanego oszustwa - łatwo można uświadomić sobie jaką ~~wagę~~ wartość posiadają wszelkie deklaracje, a tym bardziej obietnice dla ujarzmionych narodów, które znalazły się pomiędzy młotem a kowadłem."

"Nie tak dawno, bo zaledwie przed trzema laty dwóch czołowych "bojowników o demokrację" - amerykański prezydent oraz brytyjski premier spotkali się na oceanie oraz ułożyli sławną Kartę Atlantycką, która miała być drogowskazem w walce sojuszników przeciwko "wrogom demokracji". Jednakże istnieje obecnie trzeci champion w walce o "wolność ludzkości", który uważa tę Kartę za zwykły świstek papieru, który go do niczego nie zobowiązuje. Dotychczasowe jego żądania w stosunku do swoich sojuszników, oraz polityczne posunięcia doprowadzają do tego, że sami autorzy Karty Atlantyckiej mimo-woli muszą odstąpić od danych obietnic oraz kompromitować siebie w oczach tych narodów, które wierzyły w szczerść obietnic zawartych w tej Karcie.

Premier brytyjski ~~ogłosił~~ niedawno, że zachodzi potrzeba rewizji tej Karty oraz zmiany niektórych jej postanowień. Jest rzeczą zrozumiałą, że jeśli zmiana taka nastąpi to nie zostanie ona dokonana na korzyść tych narodów, które zostały zmiażdżone wojennym walcem, lecz na rzecz imperjalistycznych interesów wielkich mocarstw...

"Z każdym dniem staje się coraz bardziej wyraźne, że wojna ta nie jest prowadzona w obronie małych narodów, a tem mniej ujarzmionych, lecz że toczy się w celu zdobycia i umocnienia zwierzchnictwa nad światem na długie stulecia."



Do tego dążą obie strony wojujące, pokrywając swoje cele rozmaitymi pięknie brzmiącymi obietnicami i deklaracjami."

"Największym jednakże mistrzem w wynajdywaniu wszelkiego rodzaju obietnic okazał się sojusznik demokracji - moskiewski dyktator, który w pierwszym rządzie obdarował nimi swoich niewolników - ujarzmione narody. Odtąd każdy naród, który będzie posiadał "szczęście" znajdować się pod jego opieką ma posiadać własny rząd, zagraniczne przedstawicielstwa, a nawet własne siły zbrojne, nie mówiąc już o innych dobrodziejstwach. Ale jeśli się przypomni czego to nie obiecywali moskiewscy satrapi w ciężkim dla nich okresie w latach 1917-20, oraz w jaki sposób zostały zrealizowane te obietnice - można łatwo uświadomić sobie jak to się wszystko skończy i tym razem.

Rzecz będzie polegała na tym, że dla oszukania ujarzmionych narodów w pierwszym rządzie, a dla zagranicy - w drugim, zostaną utworzone marjonetkowe rządy, które będą poruszały się tak, jak zechcą tego moskiewskie sprężyny.

"Dzięki oszustwu temu Stalin oraz jego klika będą usiłowały osiągnąć dwa cele: podciąć w korzeniu wyzwolenicze dążenia ujarzmionych przez Moskwę narodów, oraz zdobyć przyjaźń tych narodów, które nie zakosztowały dotąd bolszewickiego raju.

Jednakże plany moskiewskiego satrapy są zbyt grubymi nićmi, wobec czego te narody, które aczkolwiek są ujarzmione przez niemniej groźny niemiecki imperjalizm, zdają sobie sprawę, jaki los ich czeka gdy znajdą się one pod miazdzącym wężem bolszewickiego regime, który jemu tylko znanymi sposobami dąży do przemieszania tego wszystkiego w komunistycznym kotle, oraz do stworzenia "jednego sowieckiego narodu" z narodów, jakie znajdowały się w moskiewskim więzieniu narodów."

"To wszystko bardzo dobrze jest znane "obrońcom demokracji" jednakże wolą oni uparcie o tem milczeć, gdyż zarówno u nich jak i u ich sojusznika głównymi sprężynami są synowie "wybranego narodu", którzy przy osiągnięciu swych celów nie przebiorają w środkach.

"Jednakże wojna obecna może przynieść jeszcze wiele niespodzianek, które mogą przekreślić nie jedne plany światowych imperjalistów, oraz przybrać zupełnie nie taki obrót, jaki sobie planują fałszywi "obrońcy ludzkości", którzy z oszustwa i gwałtu uczynili swój główny oręż. Ostatnie wypadki na światowej arenie, a w szczególności żądania w stosunku do krajów neutralnych - Hiszpanji oraz Irlandji całkowicie to potwierdzają."

"Krete ścieżki polityki polskiej" - I. Laskowiecki - Nr. z dnia 1.IV.44.

Autor stwierdza, że przed wojną polskie urzędowe czynniki usiłowały wykreślić ze swego słownika słowa "Ukrainiec" i "ukraiński"



oraz że w całej Polsce można było policzyć na palcach jednej ręki polityków, którzy uznawali prawo narodów do samostanowienia. Jednakże Polacy zapłacili drogo za swoje błędy, gdyż

"wierząc zanadto w swe siły oraz polegając na obietnicach największego handlowego mocarstwa świata, zrobili tak wielki błąd, który zemścił się nietylko na nich gdyż również i na innych narodach, które przeżywają obecnie jedną z największych tragedji, jaką zna ludzkość. Mamo to jednak politycy polscy, a w pierwszym rzędzie odpowiedzialni polscy mężowie stanu nie zmienili tego swego nastawienia w stosunku do Ukraińców.

"Jest rzeczą znaną, że na rozkaz Stalina GPU wymordowało w 1940 roku 10.000 oficerów polskich oraz że fakt ten stał się taką kością niezgody pomiędzy Polakami a Moskalami, że pomimo najbardziej uporczywych zabiegów ze strony anglo-amerykańskich mężów stanu do dziś dnia nie udało się ich ze sobą pogodzić, gdyż Stalin zaprzecza polskim oskarżeniom, Polacy zaś posiadają takie dowody, których nie obalić nie zdoła.

"Jest rzeczą możliwą, że i ów mord katyński Polacy wybaczyliby Stalinowi, gdyby nie jego dążenie do zagrabienia wszystkich ukraińskich, białoruskich i litewskich ziem, które do 1939 roku znajdowały się pod polskim panowaniem. Te dążenia moskiewskie wniosły taki chaos do obozu Aljantów, że nie są go w stanie zażegnać najbardziej zdolni amerykańscy i angielscy polityczni krętarze.

Stalinowi chodzi o to, ażeby ujarzmić resztę ziem Ukrainy, ażeby raz nazawsze skończyć z ukraińskim "separatyzmem", Polakom zaś chodzi o to, ażeby utrzymać najbardziej bogate terytorja, bez których Polska ograniczona do swojego etnograficznego terytorjum stałaby się mniej wartościowym krajem.

"Wiedzą o tem bardzo dobrze zarówno Polacy jak i ich opiekunowie, jednakże nie mają odwagi wypowiedzieć tego publicznie. Wysuwają oni historyczne i inne argumenty, ażeby tylko zamydlić oczy świata i nierozstrzygnąć sprawy tak, jak tego wymaga sprawiedliwość: zapytać ludność tych ziem czy chce ona być w obcym jarzmie, czy też stać się gospodarzem na swych ziemiach.

"Jak podaje światowa prasa rząd polski w Londynie gotów jest żyć w bolszewikami w pokojowych i w dobrych stosunkach, byleby tylko Stalin zostawił im ukraińskie i białoruskie ziemie. W tym samym sensie wypowiada się i polska prasa w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, oraz wybitni działacze polscy. A Stalin jak na złość nietylko nie chce z nimi gadać, a odwrotnie: szykuje Polsce te same dobrodziejstwa, które obdarował Ukrainę.

"Kręte ścieżki polityki polskiej w okresie jej niepodległego bytu doprowadziły Polskę do takiego stanu w jakim nie znajdowała się ona nigdy przez cały czas swojej historii.

Bo o ile poprzedni gnębiciele usiłowali fizycznie zniszczyć Polskę, to obecny "opiekun Słowian" dąży do wyrwania duszy polskiego narodu.



"A to jest bodaj najgorszą tragedją, jaka może spotkać jakikolwiek bądź naród.

"Przed próbą dziejową" - Obserwator - Nr. z dnia 15.IV.44.

Autor stwierdza, że druga wojna światowa odbiła się w najbardziej katastrofalny sposób na Ukrainie, tem bardziej iż po ostatecznym podbiciu jej przez bolszewików w 1920-22 roku stała się ona terenem komunistycznych eksperymentów, które wywołały gwałtowny opór ludności, a to ze swej strony pociągnęło za sobą coraz to nowe represje.

Jednakże, jżak stwierdza autor,

"mimo wszelkich oficjalnych oświadczeń twórców moskiewskiego zreformowanego imperjalizmu, przemalowanego na kolor czerwony o całkowitym zniszczeniu nienawistnego ukraińskiego separatyzmu, nazywanego przez nich rozmaitego rodzaju pogardliwymi przezwiskami - jeszcze w przededniu wybuchu niemiecko-sowieckiej wojny można było spotkać w oficjalnych sowieckich deklaracjach nawoływania do walki z nienawistną "petlurowszczyzną", ukraińskim "fasyzmem", pod którymi to przezwiskami należało rozumieć ukraiński ruch wyzwolenczy.

"Ażeby raz nazawsze skończyć "z hydrą ukraińską" został obmyślany djabelski plan przesiedlenia ludności ukraińskiej we wschodnio-syberyjskie stopy na pograniczu Mandżurji, oraz zalunienia ziem ukraińskich Moskalami z centralnych rosyjskich guberni, oraz rozmaitymi azjatyckimi plemionami...

Z chwilą wybuchu niemiecko-moskiewskiej wojny korespondenci rozmaitych neutralnych krajów podawali, że bolszewicy wywieźli siłą z Ukrainy ponad 12 milionów ludności przeważnie płci męskiej, która została rozrzucana po niezmiernych obszarach Syberji i Turkiestanu...

Gdy przyszli Niemcy na Ukrainę, to ta część ludności, która zdołała się uchronić od prześladowań GPU oraz pozostać na własnej ziemi, stanęła wobec niebezpieczeństwa przymusowego wywiezienia na roboty w Niemczech i rzeczywiście: w ciągu ostatnich dwóch lat Niemcy wywieźli do Rzeszy ponad dwa miliony ludności, przeważnie młodzieży oraz osób w wieku średnim.

"Najcięższy jednak los spotkał tą część narodu naszego, która zamieszkiwała Zachodnie Ziemie Ukraińskie po zajęciu ich przez moskiewskie siły okupacyjne po upadku Polski w 1939 roku. Bolszewicy rozpoczęli wówczas prawdziwe łowy najbardziej uświadomionego ukraińskiego elementu i za okres swojego 21-miesięcznego panowania zdołali wywieść ponad 100.000 najbardziej wartościowego ukraińskiego elementu. Z liczby tej kilkanaście tysięcy wymordowano w przededniu odwrotu armji czerwonej w więzieniach we Lwowie, Tarnopolu, Łucku, Żytomierzu, Winnicy oraz w innych miejscowościach.

Pozatem, w wyniku systematycznego wyniszczania ukraińskiego narodu, ludność ukraińska w ciągu 7 lat zmniejszyła się o 5 mil-



jonów, jak to podają oficjalne rosyjskie statystyki...

Ciężki los przeżywa nasz naród po obu stronach linii bojowej, gdyż zarówno jeden jak i drugi okupant ziem naszych grabi bez litości wszystko co tylko posiada dla niego jakakolwiek wartość..

"...Obecna wojna może przyjąć jeszcze taki obrót, że obaj okupanci Ukrainy mogą wzajemnie wyniszczyć siebie do szczętu, zaś narodyktóre zagrożone są dzisiaj przez moskiewski bolszewizm oraz niemiecki Narodowy Socjalizm, będą miały okazję do ujawnienia ~~sw~~ swej woli. Pewne zjawiska, jakie zachodzą w łonie obozu demokratycznego, wskazują na to, że druga wojna światowa może zakończyć się w ten sam sposób jak wojna bałkańska w 1912 roku gdy sojusznicy rzucili się jedni na drugich poto tylko, ażeby przeszkodzić im w osiągnięciu przewagi.

Ogólnie biorąc zarówno Europa jak i cały świat winny być przygotowane na niebywałe dotąd niespodzianki".

UKRAIŃSKIE SŁOWO /organ Proswity/

"Zagadnienie polsko-ukraińskie" - I.M./Iwan Mitreğa/.Nr. z dnia 2.IV.44.

"Od dłuższego już czasu na łamach pism polskich, a w szczególności "Kurjera Polskiego w Argentynie" ukazują się artykuły na tematy polsko-ukraińskie. Pisma te rzucają często gorące wezwania pod adresem Ukraińców względnie drukują artykuły znanego polskiego publicyisty Iphorskiego-Lenkiewicza.

Wymieniony wyżej dziennikarz, przemawiając znanym tonem patrioty polskiego porusza celowość dobrych stosunków polsko-ukraińskich. Artykuły powyższe wywołują wrażenie u czytelnika, że autorowi chodzi o korzystne konsekwencje polsko-ukraińskiej współpracy, jednakże wyłącznie dla Polaków. Wciąż bowiem podchodzi on do sprawy z punktu widzenia mocarstwowości polskiej oraz nienaruszalności przedwojennych granic. Nie tak dawno jak ten jedyny autor artykułów na tematy ~~ukraińskie~~ polsko-ukraińskiego zbliżenia pisał: dla Polski będzie bardziej korzystnym jeśli nawet z cenę utraty Wołynia i Galicji zabezpieczy sobie spokój od wschodu. Taka koncepcja polskiej polityki jest dlań bardziej celową, niż popieranie poglądu o konieczności odrodzenia państwa ukeaińskiego. Jest to stara i niezmienna polska piosenka.

"Ten ogólnie polski pogląd przebija u danego autora w samym nagłówku jego artykułu a mianowicie: "Polacy do Ukraińców".

? Szestnaście polskich organizacji w Argentynie wzywają Ukraińców do współpracy z nimi, a jednocześnie zamieszcza ją swój ostry memorjał w argentyńskiej prasie, w którym wyrażają swą zgodę na politykę rządu polskiego, to znaczy na współpracę z Anglią i z Rosją oraz w sposób zdecydowany odrzucają ideę nowego podziału Polski. Słowem Polacy na każdym kroku krzyczą: ani piędzi ziemi.



"Ażeby nie wyglądało, że ciepłe nawoływania Polaków do współpracy nie znajdują wśród nas echa, należy i nam również zabrać głos, gdyż inaczej gotowi są rzucić się na nas, że chcą oni ukraińskiego państwa a my Ukraińcy o to nie dbamy. Rzecz prosta, zacierając w tej sprawie głos nie należy popełniać tylu omyłek, jak to czyni pan Ipohorski-Lenkiewicz. Przemawia on w imieniu Polaków, a wszyscy oni wraz z nim intonują wciąż tą samą starą piosenkę. Decydowanie o polsko-ukraińskim zagadnieniu w imieniu nymrodu, jak to czyni pan Henkiewicz, jest niecelowym, gdyż jest to tylko macaniem wody, w której Polacy łowiliby ryby dla siebie.

"Zagadnienie polsko-ukraińskie nie zostało wysunięte dopiero teraz, gdyż ciągnie się ono czerwoną nitką poprzez stulecia. Stałe wojny nasze z Polską wskazują na to, że Polacy nigdy nie wyrzekali się idei zaboru Ukrainy, my zaś występowaliśmy przeciwko ich uciskowi z hasłem: **różnij, bij Lacha!**

Ten odwieczny polsko-ukraiński konflikt doprowadzał stale do rozbieżności w polskiej i ukraińskiej polityce zagranicznej. Ukraina szukała sojuszników przeciwko Polsce, ta zaś ostatnia przeciwko Ukrainie i tak "wkółko Macieju". I obecnie hałas podnoszony przez poszczególne jednostki polskie nie wskazuje na nic innego. A szkoda, gdyż problem polsko-ukraiński jest istotnie ważny dla układu stosunków pomiędzy państwami środkowo-europejskimi.

"Niestety jednak Polacy nie chcieli i nie chcą wyzbyć się swego historycznego imperjalizmu i mesjanizmu. Ich obecny zwrot do Ukraińców jest według nich jakąś łaską w stosunku do nas. Jednakże żadnych łask nie chcemy.

"W swoim czasie lepiej wysuwali kwestję polsko-ukraińską panowie Bocheński i Bączkowski. Oni stawiali wręcz społeczeństwu polskiemu alternatywę: "Grunwald, czy Pilawce?"...

...Dzisiaj Polska znowu znajduje się w niebezpieczeństwie, jednakże nie wpływa to na zasadniczą zmianę ich wewnętrznej i zewnętrznej polityki, dzięki czemu Ukraińcy nie mogą posiadać zaufania do ich obecnych gestów w stosunku do nas.

"Polacy i obecnie nie wyrzekli się idei co do kierowniczej roli Polski w federacyjnym systemie państw środkowo-europejskich. /Projekt Sikorskiego/. Czyż mają Ukraińcy tak samo zawiść się na Polakach jak stało to się w 1846 roku. Wówczas wśród Ukraińców powstała szczerza nadzieja co do zrealizowania idei słowiańskiej federacji. Jednakże na polskim gruncie przyjęła ona właściwą Polakom postać a mianowicie: polskiego kierowniczego stanowiska wśród Słowian przyczem Kijów, jak pisał czajkowski, miał stać się głównym centrum Polski.

Co więcej przywódcy polscy pielęgnowali w duszach społeczeństwa polskiego ideę mesjanizmu...

Dalej: posiadamy nieufność do Polaków dlatego również, że Polacy nigdy nie byli nam wdzięczni za nasze usługi, jakie wyświadczylimy im przy rozbudowie ich państwa /Sahajdaczny, Petlura i wielu innych /.



"A to, że broniliśmy Polskę swoimi pierściami przed napadami dzikich hord, a oni spokojnie rozwijali u siebie kulturę i cywilizację - to dla nich nie ma znaczenia.

Na zakończenie trzeba dodać, że Polacy istotnie winni doceniać utwarczenie ukraińskiego państwa - dla ich własnego dobra.

"Ukraińskiego narodu nie udało się zniszczyć ani Polakom, ani Moskalom, jakby nie starali się to zrobić. Odrodziliśmy się na nowoczesnych zasadach i tworzymy dzisiaj silny narodowy organizm. Niedaleką już jest chwila, gdy Ukraińcy z własnej woli będą szukali sojuszników przeciwko polskim i innym wrogim okupacyjnym zamiarom. Ukraińcy nigdy nie wyrzekną się swojej szlachetnej, księżęcej zasady: Idziemy na was! Posługiwanie się kręctwem nie leży w naszych zasadach.

Polsko-ukraińska federacja będzie celową a dopiero wówczas, gdy Polacy dobrowolnie odrzucą swoje hasła imperjalizmu i mesjanizmu.

"Ukraiński "problem" - S. Hajko - Nr. z dnia 16.IV.44.

Autor zwraca uwagę, iż obecnie nie mówi się nic w świecie na temat zagadnienia ukraińskiego i pisze:

"Wielkie i potężne narody rozjuszona utratą Singapuru oraz wysepki Truk na Oceanie Spokojnym nie mają czasu zajmować się głupstwami. Ukraiński problem jest to dla nich sprawa "chłopa z Kaukazu", ~~X~~Stalin/ który ją z pewnością załatwi. Zaś synowie owego "problematu", mający wszczepiony szacunek do cudzej siły czekają i mają nadzieję!..

...Niewyraźne i ukrate są zamiary stron wojujących. Powszechna nieufność do wzniesłych hasel, rzuconych od czasu do czasu z ust dyktatorów demokracji, faszystów i komunizmu, wszystko to wskazuje na to, że polityka wielkich mocarstw nie załatwi sprawiedliwie rządowego zagadnienia, odnoszącego się do narodów Europy. Skonsolidowany i uzbrojony przez Amerykę bolszewizm, którego zagony zalewają obecnie zwycięsko Ziemię halicką, Bukowinę i Rumunię - jest dowodem, że wojna prowadzona jest w sposób szalony, bez planu i wyłącznie pod wpływem powszechnego strachu i złości.

" W okolicznościach takich nie może być mowy o jakiegokolwiek uznaniu narodowych zagadnień, przez tych co sami drżą o siebie i o swoje posiadłości.

"Z tego względu byłoby lepiej, ażeby ukraińska myśl polityczna, przyjmując pod uwagę na co się zanosi, przygotowała swoje społeczeństwo na takie wadarczenia, których wielu Ukraińców się nie spodziewa i nie zwraca na to żadnej uwagi. Lepiej zrobić to zaraz niż później, gdy nastąpi cios - gdyż wówczas może być już zapóźno, a to "zapóźno" może pociągnąć za sobą zabójcze konsekwencje jak to nieraz już zdarzało się w ukraińskiej historii...



"Przygotowanie się na tą ewentualność może mieć ten dobry skutek, że naród ukraiński uniknie okresu kilkuletniego przygnębienia i apatji ducha i będzie mógł odrazu, bez marnowania czasu na żale i skargi, rozpocząć nowy atak i nową wojnę".

Na zakończenie autor wzywa do przeprowadzenia powszechnej mobilizacji sił ukraińskich jak to uczynił w swoim czasie Bohdan Chmielnicki.

P E R E Ł O M /organ Kom.Arg.Ukr./

"Linja Curzona" - A.Bikopolski - Nr. z dnia 2.IV.44.

Autor podaje historyczny szkic Linji Curzona stwierdzając, iż nie posiada ona ani etnograficznych, ani historycznych, ani ekonomicznych podstaw i pisze:

"Linja Curzona poszła w zapomnienie. Teraz ona znów zmartwych stała. Bolszewicy uważają ją za podstawę przyszłych pertraktacji Polacy zaś odrzucają ją. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że nadejdzie czas, że Polacy się będą na nią godzili a bolszewicy odrzucali, jak to już było w 1920 roku.

Sytuacja w 1920 roku pod wieloma względami przypomina obecny stan rzeczy. Jeśli w chwili obecnej w prasie polskiej rozlegają się głosy, że nie chodzi o pińsk i nie o Linję Curzona, a o samo istnienie Polski, oraz wzywa się do porozumienia z Ukraińcami, to głosy te wynikają z jasnego zrozumienia sytuacji i niema podstaw do powątpiewania co do ich szczerości.

"O ile my, Ukraińcy, wcześniej czy później będziemy zmuszeni wypracować i określić swoje stanowisko wobec Polski, a tego nie unikniemy, chwila obecna jest ku temu najbardziej odpowiednią.

"Co prawda powyższe głosy polskie nie znajdują powszechnego zrozumienia w społeczeństwie polskim, jednakże jeszcze mniej są one rozumiane w społeczeństwie ukraińskim, które uważa za możliwe opierać się na tak ryzykownych twierdzeniach, że "gorzej już nie będzie, gdyż niemamy już nic do stracenia". Na początku wojny myśleliśmy również, że nie mamy nic do stracenia, a tymczasem straciliśmy prawie wszystkie nasze miasta, wszystkie przemysł i kilka milionów ludności. Obecny stan ukraińskiej sprawy jest gorszy niż był na początku wojny i może się jeszcze pogorszyć.

W niektórych polskich kołach dotąd jeszcze istnieje nadzieja, że jakoś być może uda się raz jeszcze opętać Rusinów, wykorzystawszy ich rozbitcie, dezorientację i anarchję. Wśród Ukraińców zaś istnieje tendencja do pocieszania się, że jak nie będzie Ukrainy to nie będzie i Polski. "Gdy będziemy stali, jako moskiewscy policjanci w Warszawie, to my dopiero pokażemy tym Polakom".

"Wszystko to są głupie nadzieje. Ukraińska anarchja i ukraińskie "dzikie pole" jest to w pierwszym rzędzie największy wróg



państwowości polskiej, który w przeszłości nie raz już pokazał na ile może być niebezpieczny.

Polska w ciągu dwudziestu lat popierała w Galicji i na Wołyniu niesnaski wśród miejscowej ludności zamiast tego żeby zaprowadzić tam samorząd i połączyć go z jakimiś łączącymi te-rytorjalnymi hasłami. Konsekwencje tego postępowania w chwili obecnej trudno nawet ocenić. To samo miało miejsce w 16-tym i w 17-tym stuleciu.

"Tym zaś Ukraińcom, którzy pocieszają siebie upadkiem Polski należy przypomnieć słowa Szewczenka : " Prawda bracie, Polska upadła lecz i nas przydusiła". Jeśli Polska przestanie istnieć jako państwo, to stanie się to na 50 czy nawet na 100 lat. Jednakże dla ukraińskiej sprawy będzie oznaczało to śmierć ostateczną.

Jest rzeczą trudną, niepopularną i niewdzięczną przepracowywać te kwestje, jednakże muszą być one chociażby w sposób teoretyczny jaknajbardziej wysświetlone, ażeby ukraiński i polski naród w zapale wzajemnej walki nie opamiętały się dopiero pod rewolwrami moskiewskiej czerezwyczajki."

"Oręż i państwo" - A. Wojnowicz - Nr. z dnia 9.IV.44.

Autor stwierdza, iż nie istnieją państwa, któreby mogły powstać i trwać bez posiadania siły zbrojnej i pisze?

"Państwa są tworzone przez te siły, które mają broń w ręku. O ile my Ukraińcy tej broni nie posiadamy - nie istnieje żadna pewność, a nawet możliwość, że w wyniku obecnego konfliktu powstanie ukraińskie państwo. Czy wygrają Aljanci, czy Niemcy - dla państwowości ukraińskiej nie będzie miejsca.

Jednakże ta rzekomo beznadziejna dla Ukraińców sytuacja nie pozostanie niezmienną. Już dzisiaj istnieją całkiem realne zjawiska, wskazujące na to, że musi nastąpić przestawienie politycznych sił oraz kierunku ich działalności...

... Nie jest rzeczą istotną w jaki sposób dojdzie do zmiany warunków. Jest natomiast rzeczą istotną i ważną, ażeby Ukraińcy byli do tej zmiany przygotowani duchowo i organizacyjnie. Zasada "czyja krew i broń tego i państwo" jest słuszna jednakże istnieją od niej wyjątki. Przykładem tego jest n.p. powstanie państw bałkańskich. Rosja w krwawych walkach rozbijała Turcję, a przy każdym kolejnym rozbiciu powstawała to Rumunja, Serbja, Bułgarja, Grecja."

Nie ulega wątpliwości, że Rosja prowadziła te wojny nie w celu utworzenia państw bałkańskich, lecz po to że chciała uczynić z nich swe prowincje, podobnie jak chciała posiadać i Carogród. Jednakże zachodnio-europejskie państwa przestraszone wzrostem rosyjskiej potęgi, nie pozwalały Rosji wykorzystać jak należy jej zwycięstwa nad Turcją, wobec czego Rosji nie pozostawało nic innego jak zgodzić się z gorzką miną i ze zgrzytaniem zębów na niezależność tych narodów.



Ukraińcy nie mają żadnych podstaw do przypuszczenia, że podobnie może stać się i z nimi. Kraj nasz jest zbyt bogaty i zbyt ważny pod względem strategicznym, ażeby jakikolwiek zwycięzca mógł zeń zrezygnować. Musimy pogodzić się z myślą, że państwo ukraińskie może powstać tylko za cenę krwi ukraińskiej oraz w wyniku zwycięstwa ukraińskiego oręża i ukraińskiego ducha.

W warunkach tych pierwsze zagadnienie, jakie stoi przed czynnymi ukraińskimi siłami polega na tem w jaki sposób dojść do oręża, oraz gdzie ma powstać jądro ukraińskiej bojowej siły i organizacji.

W obecnych warunkach jest to zadanie nie do zrealizowania. Jednakże każde życie, a w tej liczbie i polityczne jest sumą procesów, z których każdy przecodzi przez swoje fazy. Podczas poprzedniej wojny aktywne siły Polski i Czech taksamo miały się po całym świecie w poszukiwaniu możliwości stworzenia załączku swojej siły zbrojnej. Przez dłuższy czas sprawa ta wyglądała beznadziejnie. Jednakże zaszczyt potem okoliczności, które umożliwiły realizację zadań celów z minimalnymi wojskowymi siłami.

"Jest rozpowszechniony pogląd, że Polska została stworzona przez Traktat Wersalski i że powstała bez zbrojnego wysiłku ze strony Polaków. Komu nie zależy na dokładnym zrozumieniu istoty rzeczy może w to wierzyć. Jednakże dla nas poglądy te są niebezpieczne, gdyż mogą rozbroić nas duchowo. Musimy zdawać sobie sprawę, że Polska powstała w rzeczywistości w wyniku wojny i zwycięstwa nad bolszewikami, zakończonego Traktatem Ryskim. Bez tego zwycięstwa z wersalską Polską stałoby się to samo co z berestecką Ukrainą."

"Stanowisko Sowietów pomiędzy światowymi siłami" - A. Biłopol-ski - Nr. z dnia 16.IV.44.

Omawiając obecną sytuację polityczną autor stwierdza między innymi, że

"jeśli Aljanci a w szczególności Anglja tak nosi się z Sowietami jak kura z jajkiem, przyznają rację wszystkim ich żądaniom i aspiracjom, co dzieje się z uszczerbkiem dla własnego prestiżu, to dzieje się to nie dlatego, ażeby te karje bały się Rosji, ani żeby była ona tak bardzo silna, lecz dlatego, że Rosja jedna posiada możliwość wystąpienia z wojny kiedy jej się to spodoba a nawet pójścia na współpracę z byłymi wrogami. w tym właśnie kierunku nieustannie pracuje Japonja, która posiada bogaty zasób środków ażeby nakłonić Sowiety do swoich propozycji."

"Manifest Stalina do Polaków" - Nr. z dnia 16.IV.44.

W związku z depeszą agencji Reutera w sprawie mającego być ogłoszonym manifestu rządu sowieckiego do narodu polskiego, pismo stwierdza że:

"My Ukraińcy zdajemy sobie doskonale sprawę w jakim tonie



będzie utrzymana ta deklaracja i jak będzie ona wyglądała w praktyce. W deklaracji będzie mowa o "samookreśleniu" aż do separacji "włącznie" względnie o całkowitej odrębności. Przy tym im więcej w polskich miastach będzie stało sowieckich garnizonów, tym większymi literami będzie się pisało w gazetach i na afiszach o niepodległości Polski.

Im więcej będzie rozstrzelanych względnie wywiezionych na Syberję polskich profesorów, dziennikarzy, lekarzy, inżynierów i wogóle ludzi, odgrywających rolę kierowniczą, tym więcej w sowieckich okupacyjnych gazetach będzie się zamieszczało artykułów o rozwoju kultury polskiej.

Zaś proklamowana w ten sposób niepodległa Polska będzie istniała tak długo na papierze dopóki nie zakończy się wojna i dopóki stworzony przez bolszewików według własnej recepty sejm nie zadeklaruje nieodwołalnej chęci narodu polskiego, ażeby przyłączyć się do Sowdepji.

"Dyktatorzy i generałowie" - Nr. z dnia 23.IV.44.

W związku z wiadomością o śmierci sowieckiego generała Watuśi na pismo przypomina swoje niedawne przepowiednie, że popularny ten generał może śladem Frunzego umrzeć podczas operacji i stwierdza, że jest całkiem normalnym zjawiskiem obawa dyktatorów ażeby jakiś generał nie całmił ich swą sławą.

"Należy zaznaczyć - dodaje pismo - że na drodze do zachorowania znajdują się obecnie Żukow, Koniew, Malinowski i Tołbuchin, o ile którykolwiek z nich nie zdoła przedtem "zachorować" samego ojca narodów Stalina".